

SŁOWO

WILNO, Sobota 21 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wulno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uszczona ryczałtem

Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bułtet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bułtet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zankowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KIELECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwinskigo.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOLKOWSKY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Ksiądz katolicki wiceministrem oświaty

Nominacja ks. prof. Żongołłowicza kapłana wielkich zasług i wybitnego przedstawiciela inteligencji naszego kleru, jest wypadkiem pierwszorzędnym w naszej polityce wewnętrznej. Teren Ministerstwa Oświaty, jest tym terenem tradycyjnym, typowym, na którym demonstracje nowoczesne walczą z Kościołem. Tradycyjnie nieomal teka Ministerstwa Oświaty we Francji przypada jakiemuś zawziętemu antyklerykałowi, a w tych wypadkach, kiedy tam dochodzi do rządów gabinetu, skleony przy udziale żywiołów umiarkowanych, to jeszcze pilnie się na to uważa, aby tekę Ministra Oświaty nie otrzymał ktoś, koby się uprzednio katolizmem aktywnym nie „skompromitował”. W stosunkach, które pamiętają w całej Europie, bez wyłączenia krajów katolickich, wejście księdza katolickiego, do składu Rządu uważać należy za wyjątek. Cieszymy się, że Polska ten wyjątek zrobiła.

„Clericalisme — voila l'ennemi” — hasło Gambetty. Mówi się tak i myśli dotychczas we Francji, Czechosłowacji, mówi tak i myśli opozycja we Włoszech; partja współzawodząca nie omal, bo liberalowie w Hiszpanji, liberalowie w Belgji.

Przez powołanie ks. prof. Żongołłowicza do Rządu, i to właśnie na tym odcinku, który jest normalnym terenem tarć, nieporozumień i konfliktów kompetencyjnych — premier Sławek uczynił naj„fajniejszą jaką mógł ofertę współpracy duchowieństwu katolickiemu na niwie państwowej. Jednocześnie odpadają zastrzeżenia, które dotychczas mieliśmy przeciw osobie ministra Czerwińskiego, gdyż w jego zgodzie na współpracę z księdzem Żongołłowiczem widzimy dobitny wyraz jego przekonań.

Przedtem, nim wypowiemy nasze zdanie, jak powinno duchowieństwo reagować na tę ofertę, dziwiąc może niejednego naszymi wywodami, spróbujmy wyliczyć, jakie zadania, o charakterze politycznym staną przed ks. prof. Żongołłowiczem, jako współpracownikiem Ministra Czerwińskiego. Mówimy politycznym, nie chcąc rozszerzać ram tego artykułu, ale to pewne, że pod względem technicznym w Ministerstwie Oświaty jest dużo do zrobienia, napewno, więcej, niż temu mogą podołać siły jednego człowieka.

Oto młodzież kształcona jest coraz gorzej, do uniwersytetów przychodzą roczniki, coraz bardziej przez szkołę średnią tumanione, w całej tej niesłychanie ważnej dziedzinie przygotowania przyszłego pokolenia, dostała się Polska pod dyktando klasy bełfioru, nie kontrolowanej przez nikogo. Młodzież się traktuje, jako magazyn do wpakowywania wiadomości i jako teren dla rekordów w tej dziedzinie. Drogą tą bardzo szybko dojdziemy do rekordu wypuszczanych z dyplomami tysięcy niedołęgów myślowych, netykło do realnej pracy, ale i do realnego życia niezdolnych. Nie każda dziedzina nadaje się do oddania jej wyłącznie do rąk specjalistów. Dziedzina wychowania narodowego, jest tego przykładem jaskrawym.

Wróćmy jednak do politycznych zadań Ministerstwa Oświaty. Jest ich mnóstwo! Lecz pomiędzy niemi znajdujemy się tak wielkie i tak ważne, że żaden człowiek trzeźwo oceniający obecne stosunki w Polsce, to znaczy, nie wizjoner, nie fantasta, i nie entuzjasta, nie będzie ich wkluczał do listy zadań politycznych, o rozwiązanie których obecne Ministerstwo Oświaty pokusić się może. Są to zadania polityczne, narodowościowe, przedewszystkiem. Polityk realny będzie zasadniczo unikał tego, co można ochrzcić mianem: „usiłowania przy pomocy środków niezdatnych”, przypominamy sobie mowę pewnego polityka, który zapowiedział coś w rodzaju wprowadzenia „Poligrafoty” do naszych szkół państwowych, wywołania we wszystkich szkołach odpowiedniego

politycznego ustunkowania się młodzieży do wypadków z najbliższego okresu historii Ojczyzny. Mimo całej sympatii, którą można mieć do myśli, wytworzenia jednolitości poglądów politycznych wśród całoci młodzieży polskiej, przykład ten odnieść należy do „usiłowań przy środkach niezdatnych”, gdyż w Polsce są tysiączne szeregi nauczycielstwa, z których część pokazać należy do endecji, lub stronictw radykalnych.

My mówimy o innych realnych, aktualnie możliwych zadaniach politycznych Min. Oświaty. Nie chcemy przede powiedzieć, aby były to zadania łatwe. Przeciwnie **podkreślamy najdobitniej, podkreślamy sto razy**, że to są zadania bardzo trudne.

Grupa pierwsza: sprawy religijne. 1) obrządek słowiańsko-katolicki być może byłby pożyteczny dla katolicyzmu, gdyby propagowanie jego odbywało się na terenie Rosji sowieckiej, gdzie też chętni tej pracy misjonarze jaknajprędzej wyjechać powinni. U nas nadaje się do zlikwidowania.

2) Sprawa rewindykacji kościołów. Sprawa ta, pomijając wypadki nieustanego pozostawiania w posiadaniu Cerkwi prawosławnej kościołów niewątpliwie katolickich, otoczonych mieszkańcami katolikami jest sprawą nadającą się do najszybszego uregulowania, gdyż społeczeństwo prawosławne w Polsce, zzewnątrz i z wewnątrz karmione jest obawami, że zostanie pozabawione tak wielu świątyń, że sprawowanie kultu Bożego tego wyznania będzie przez to poważnie utrudnione. **Sprawę tę powinien podjąć i załatwić Rząd**, powinien zrozumieć całą jej wagę, powinien przyznać się, że przez jej przeciąganie, wyrządza niebywałą krzywdę państwowości polskiej, powinien nie bać się w tej dziedzinie odpowiedzialności, czy też tendencyjnej krytyki partyjników. Przecież od lat czterech twierdzimy zgodnle, że Rząd pomajowy jest Rządem silnym!

3) Sprawy prawosławne. Ministerstwo Oświaty strasznie jest dumne z tego, że zwoluje Sobór Prawosławny. „Nie mówi się hop przed przeskoczeniem” na reklamowanie tego szczęśliwego dla Państwa posunięcia będzie aż nadto czasu po Soborze.

Uważaliśmy i uważamy że wyznanie prawosławne może stać się instrumentem polityki polskiej dalekowidzącej, wieloambitnej, szeroko-mocarstwowej. Czy umiejętnie wpływamy na Cerkiew prawosławną w Polsce łatwiej da się uskutecznić z Soborem, czy bez Soboru, na to odpowiedź otrzymamy, jak już zaznaczyliśmy powyżej, po ukończeniu prac Soboru.

Grupa druga: Sprawy nauczycielskie. Dwa są związki nauczycielstwa szkół powszechnych, tej olbrzymiej siły społecznej, moralnej i politycznej, jaką ta klasa reprezentuje w każdym państwie powszechnego nauczania, a której znaczenie i siła dziesięciokrotnie wzrasta, kiedy chodzi o państwo chłopie, t. j. takie, jak Polska. Jeden Związek Nauczycielstwa toczy zamaskowaną walkę z klerem katolickim. Nie umiem pisać w ramach szematów czy instrukcyj i nie mogę powiedzieć abym uważał, że stanowisko naszego kleru wobec tego związku nie mogłoby być nieco inne. Czy czytelnikowi „Słowa” nie zdarzyło się kiedy widzieć pracę kapłańską księdza katolickiego w środowiskach robotniczych we Francji, w Belgji; pracę propagandową, powiedzieliśmy — misyjną? Z jakim poświęceniem, zaparciem się siebie, ofiarnością, z jaką chrześcijańską pokorą i wytrwałością zbliża się ksiądz do ceglanych koszar robotniczych, gdzie się, jak pajęczyny rozsiedły materialistyczne poglądy i drwina antykatolicka. Ksiądz ten wchodzi w robotnicze drzwi niosąc ze sobą **potężną kłótnię** katolickiego słowa i czynu.

Nauczycielstwo nasze szkół powszechnych, to Nowa Polska. Rzuca się

znane dotychczas w zagrodzie Maciejowej, czy w mieszkaniu zakrytym Franciszka. To też objawy niewiary wśród nauczycielstwa szkół powszechnych niedocenianie nie można, zważywszy na arcyzłotliwe skutki, jakie mogą mieć przy wychowywaniu młodego pokolenia, lecz znowuż niema co nad nimi załamywać ręce, zważywszy, że jest to jeden z objawów ząbkowania młodej cywilizacyjnie klasy. Należy do tych objawów niewiary przystępować z tą rozumną i taktowną kontrofensywą katolicką, jaką widzimy gdzieindziej. Wypowiedzenie tego poglądu wydaje mi się aktualnem dziś, kiedy wiceministrem oświaty zostaje ksiądz katolicki.

Wypowiem teraz zdanie, które wszystkich oburzy. Państwo nie powinno tolerować istnienia związków nauczycielskich, powinno je rozwiązać i zamknąć. Wobec olbrzymiego znaczenia politycznego, które posiada nauczycielstwo szkół powszechnych, związek taki staje się organizacją pracowników państwowych, uzależniającą od siebie Państwo samo. To tak, jakbyśmy dozwolali na zawiązywanie związków szeregowych piechoty, lub jakby związek zawodowy oficerów służby czynnej wysyłał do Ministerstwa spraw wojskowych, delegację ze swemi żądaniami.



Życiorys ks. prof. Bronisława Żongołłowicza

Urodził się w dniu 29. 11. 1870 r. na Zmudzi z matki Antoniny z Witorów i ojca Karola (matka ojca z domu Butrymówna). Pochodzi ze szlachty upiekiej. Szkoły średnie w Szawłach 1879 — 87, seminarjum duchowne w Kownie 1887 — 91, następnie akademia w Petersburgu 1891 — 95.

Magister teologii i doktor praw. W 1895 r. otrzymuje wszystkie święcenia kapłańskie w Petersburgu od ak. Syfonia.

W międzyczasie 1902 — 1912 jest kanclerzem kurji biskupiej w Kownie. W tym dziesięcioleciu kieruje polityką wyznaniową i narodowościową (walka z rządem rosyjsk.) Po ukończeniu akademii był profesorem seminarjum żmudzkiego w Kownie 1895 — 1914.

W 1912 na skutek presji rządu rosyjskiego i złego stanu zdrowia ustępuje ze stanowiska Kanclerza Kurji i wyjeżdża za granicę, gdzie zastała go wojna. Wraca do kraju przez Grecję, Serbję, Bułgarię i Rumunię i zajmuje stanowisko Sądu Konsystorskiego w Kownie (ewakuowanego wówczas do Smolenska).

W 1915 zostaje profesorem prawa kościelnego w akademii petersburskiej. Tu zostaje go pierwsza rewolucja. Podczas drugiej — bolszewickiej pracuje przymusowo na fabryce bolszewickiej i w innych instytucjach.

W tym czasie w przeciągu kilku miesięcy jest jedynym opiekunem akademii.

Dekret nominacyjny ks. prof. Żongołłowicza

WARSZAWA. 20. 6. (tel. wł. „Słowa”). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny ks. prof. Żongołłowicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W przeciwnieństwie do znanych w prasie wiadomości dowiadujemy się, że wiceminister ks. prof. Żongołłowicz nie będzie jedynie miał powierzone zwierzchnictwo nad agendami Departamentu Wyznań lecz wspólnie z ministrem Czerwińskim będzie kierował całokształtem resortu oświaty.

Nauczyciel na wsi jest moralnym instytutem państwową, ściśle z Ministerstwem i jego hierarchją administracyjną, przedtem i wobec tego, cyną, związaną. Nominacja ks. prof. Żongołłowicza jest ofertą, złożoną przez Rząd pułk. nemi komitetami wyborczemi o to, Sławka duchowieństwu katolickiemu, kto da im więcej.

Natomiast doceniamy ogromnie, że duchowieństwo katolickie, w odpowiedzi na tę ofertę powinno obóz B.B. nieczność uzupełnienia drogi inicjatywy wszelkimi siłami poprzeć. Nie! Tego wy z samych szeregów nauczycielstwa nie powiemy! Oczekiwaliśmy i oczekujemy tego, czego administracja szkolna dla jemy od duchowieństwa ponadpracy zawodowej nauczyciela dać nie partyjności i apartyjności. Fakt może. Nauczyciel musi sam organizować sobie bibliotekę koleżeńską, musi oświaty powinien duchowieństwo przesam starać się o zdobywanie kultury konać o jaknajdalej idącej lojalności wszystkich stron. I dlatego uważam, że program Ministerstwa Oświaty, go. W odpowiedzi na to powinno się powinno być rozwiązanie i zamknięcie przestrzegając, aby poszczególni księża istniejących obecnie związków: tak nie popierali partyj opozycyjnych, t. j. chrześcijańskiego, jak i radykalnego, nie wprowadzali do Kościoła polityki a stworzenie na ich miejsce jednego, partyjnej, która w niektórych wypadkach może być złem koniecznym, ni- każdego nauczyciela byłaby obligatogdy nie jest dobrem, a stosowana, wojny i który zostawiając wewnątrz bec Rządu, posiadającego księdza kasiebie pełne pole działania samorządniczego katolickiego w swym składzie, byłoby wi nauczycielstwa, temniemniej, byłby rzeczą niezrozumiałą. **Cał.**

Nota polska do Niemiec

W SPRAWIE OSTATNICH ZAJŚĆ GRANICZNYCH.

WARSZAWA. 20. 6. (PAT). W związku z zajściami które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko-niemieckiej a szczególnie incydent z dnia 13 czerwca br. w wsi Wielkie Wólno, pow. gniewskiego, wiceminister spraw zagranicznych Alfred Wysocki wręczył w dniu dzisiejszym postowi niemieckiemu p. Rauschterowi notę określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach. Co do wypadku w Wielkich Wólsach nota stwierdza, że w przeciwieństwie do incydentu zaszłego w dniu 13 czerwca r. b. z przedstawionej stronie niemieckiej dochodzenia przeprowadzonego przez władze rządu polskiego, które wykazały, że strażnik graniczny polski nazwiskiem Bieńk po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli się wykarzać właściwymi przepustkami został na terytorjum polskiem, na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi Kanitzen ostrzelany. Dochodzenia dalej wykazują, że do strażnika Bieńka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego oraz dwa dalsze strzały z najbliższej odległości, z których jeden strzał prze- strzelił na brzeg czapki.

Dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadzki przez powyższemu wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę, który zdołał oddać się pod strażnicę i ukryć się w zaroślach. Dalej nota polska stwierdza że strażnik polski Bieńk wykazał daleko posuniętą powściągliwość nie robiąc użytku z broni. Nota polska po wymienieniu 6 zajęć granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłego miesiąca proponuje niezwłoczne powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla ustalenia faktycznego przebiegu incydentu w W. Wólskach i dla spowodowania ukarania winnych napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego.

Przed kongresem Centrolewu w Krakowie

WARSZAWA. 20. 6. (tel. wł. „Słowa”). Dziś o 1 po południu w sali obrad Senatu odbyło się wspólne posiedzenie posłów i senatorów Centrolewu pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego (PPS).

Referaty o sytuacji politycznej wygłosili dr. Kiernik, pos. Witos (PSL Piast), pos. Dąbski (str. chłopskie), pos. Chaciński (Ch. D.) pos. Jankowski (NPR) i inni. Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, która przedstawiwszy raz jeszcze w jak najbardziej czarnych barwach sytuację gospodarczą i polityczną państwa składa całkowitą winę za to na Rząd i zapowiada zmianę na lepsze skoro tylko Sejm będzie mógł obradować.

Jako program uchwał dla Kongresu Centrolewu w Krakowie, który ma odbyć się w niedzielę 29 bm. rezolucja stawia żądania „ustąpienia rządu dyktatora Józefa Piłsudskiego i powołanie rządu konstytucyjnego opartego na zaufaniu społeczeństwa”.

Pozaatem jako wytyczne dla krakowskiego kongresu uchwalono na zebraniu dzisiejszem gotowość „do przyjęcia na siebie dpowiedzialności za losy państwa przez zgromadzone dzisiaj w tej sali stronnictwa”.

W trakcie obrad rozpuszczono organizację p. Korfanteo pod jego przewodnictwem zgłosiła akces do kongresu krakowskiego. Wojciech Korfanti przybędzie do Krakowa osobiście na czele delegatów organizacji śląskiej.

Międzynarodowy zjazd peen-klubów w Warszawie

WARSZAWA. 20. 6. (PAT). Dziś o godzinie 11 w sali plenarnych obrad sejmu odbyło się uroczyste otwarcie kongresu peen-klubów w obecności przedstawicieli rządu i świata artystycznego, naukowego, politycznego oraz prasy. Na otwarciu byli obecni p. minister spraw zagranicznych Zaleski, minister wyznań i oświecenia publicznego Czerwiński, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek senatu Szymański. Liczne grono posłów i senatorów, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Wielkiej Brytanji Erskinem, ambasadorem Italji Franklinem Martinem, prezydent m. stoł. Stonimski, komendant miasta Warszawy Wieniawa, Długoszewski.

Posiedzenie zajął prezes polskiego Peen-Klubów następnie przemawiali prezes peen-klubów Galsworthy, marszałek Sejmu Daszyński, minister spraw zagranicznych Zaleski, prezydent miasta Stonimski oraz w imieniu Polskiego Peen Klubu Ferdynand Godel. Po otwarciu zjazdu prezes Polskiego Peen Klubu Ferdynand Godel wymienił nazwiska mówców przemawiających podczas otwarcia zjazdu. Pierwszy przemawiał John Galsworthy, następnie w imieniu rządu przemawiał minister spraw zagranicznych Zaleski. Przegrupowanie wojsk tracuskich w Afryce.

Min. Grandi złożył sprawozdanie z podróży do Polski

RZYM. 20. 6. (PAT). Mussolini przyjął ministra spraw zagranicznych Grandiego, który złożył mu sprawozdanie o podróży swej do Polski oraz wizytach w Budapeszcie i Wiedniu.

Kara śmierci za odmowę powrotu do Moskwy

MOSKWA. 20. 6. (PAT). Najwyższy sąd ZSSR wydał wyrok zapadły na urzędnika sowieckiego handlowego przedstawiciela w Paryżu Strumberga, który odmówił powrotu do Moskwy. Wyrok głosi, że Strumberg za zdradę i przejście do obozu wrogów klasy robotniczej postawiony został poza prawem z równocześnie konfiskatą jego majątku.

ECHA KRAJOWE

Staruszka znalazła śmierć w płomieniach

Nocy przedwczorajszej we wsi Siergowice pod Nowogrodkiem wybuchł pożar który zniszczył zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne 24 chłopów. Straty wynoszą około 400 tysięcy złotych. W czasie akcji ratowniczej zapomniano o Agacie Awiero lat 75 mieszkającej samotnie w jednym z domów.

Staruszka zaskoczona pożarem w czasie snu nie zdążyła wydostać się z płonącego budynku i poniosła śmierć w płomieniach. Zwłoki jej ciała znaleziono już po ugaszeniu pożaru.

DZIECI, WAKACJE, LETNISKA...

Hej! wakacje — młaz pora!
Któż jej nie zna z was?
Od poranka do wieczora
Na zabawę czas.
Or - Ot.

Zbliża się czas przeznaczony na odpoczynek po naukowych pracach, a to wedle ich ważności, dłuższy lub krótszy. Ci bowiem, którzy ćwiczą się w naukach wyższych — mają wakacje dłuższe, a którzy w niższych — krótsze.

Słuszny wzgląd na proporcję odpoczynku do pracy. Mniej zapewne wysiłają się rolnicy, rzemieślnicy, kupcy i wszelkim przemysłem bawący się ludzkie, bo ci wszyscy nie mają wakacji. Używają natomiast tego przywileju urzędnicy wszelkich resortów, bowiem podobnie pracują jak uczy się i uczą, to jest — zawsze czytają i piszą. Z tego wniosku najoczywistszy, że czytanie i pisanie w ogólności jest pracą ze wszystkich najwięcej urządzającą, zatem bardzo słusznego wysoko się ceni i drogo zawsze opłaca, jak wiedza o tem dostatecznie ci wszyscy, którym leżą na sercu różne licencje, koncesje, a nade wszystko — rezolucje. Lecząc gdzie ja wlażem i co to ma wspólnego z tematem? Gdzie moja delikatność? — Tfu!

Wychowaniem fizycznym dziecka zajmowano się już w starożytności. Psychologia jako nauka, istnieje właściwie niedawno. Słowa Rousseau'a, wspomnieliśmy o dziecku i nie znamy go wcale! — najlepiej świadczy o tem.

Dopiero Niemcy wydały pierwsze dzieła z dziedziny psychologii dziecka, a mianowicie:

Tiedemann (1787), Löblich (1851), Sigmund (1856), Kussmaul (1859), Preyer (1881) i t. d.

Co się tyczy Polski, to za pierwszego samodzielnego badacza uważać należy J. W. Dawida (1887), następnie: A. Szybczyńskiego (1899), B. Wolskiego, C. Broniewicza, Hanczyka, Jarosa, J. Bykowskiego, Grzegorzewską, R. Kopezińskiego, Lipska — Librachową, Odrzywolskiego, dr. Sterlinga, Turowskiego, Zawirską i innych.

Latą powojennie wydały cały szereg nowych pedagogów, poświęcających się sprawom dziecka. Powstała też specjalna nauka o dziecku, zwana **pedologią**. Dzięki więc temu współczesnemu dziecku polskie znajduje coraz czystsza i czulsza opiekę. Powstały nawet różne towarzystwa i komitety, czuwające nad zdrowiem i dola dzieci. Największą ich troską jest walka z gruźlicą, objawiającą się m. in. w zdołowaniu i wysyłaniu dziecka na t. zw. Kolonie letnie. Władze szkolne współpracując z temi komitetami i wyczuwając w rozpaczliwej sprawie zdrowia lekarzy szkolnych zezwoliły, dzieciom walczyć na wczesniejsze o cały miesiąc opuszczenie zajęć szkolnych. Stwierdziliśmy na wet o możliwości zwolnienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego, które w pierwszym rzędzie zajmie się młodzieżą szkolną, słowem — mobilizujemy swe siły narodowe dla szczęścia dzieci, które nam przyszłość zgotują...

A teraz słychać kilka o naszych warunkach letniskowych. Upały czerwcowe pobudziły ludność miejską do skwapliwego szukania letnisk, które zresztą — są już przepełnione. Szczęśliwie te dzieci, które po skończeniu roku szkolnego udują się ze swymi rodzicami na letnisko, w czar natury i potęgi słońca.

Niestety, sześciogłowy tych będzie nie wielu, całe zaś gromady dzieci, o błędnych liliach z utęsknieniem spoglądają będą za nimi! Leczą, czy nie nadaremnie? Tu właśnie spoczywa cała tragedia, którą może odwrócić jedynie cała społeczność. Wszyscy bowiem winniśmy czuć się w obowiązku, by przy nas rozkoszowało się powietrzem i słońcem — biedne dziecko, nie mogące w żaden sposób wyjechać za miasto!

Redakcje pism z całą przyjemnością drukować będą łaskawe oferty rodzin, chcących zabrać na letnisko chociażby jedno dziecko, które sadzę, nie będzie wielkim ciężarem tam, gdzie gotowanie odbywać się będzie — sposobem gospodarczym.

Na jedno jeszcze zjawisko należy tu zwrócić uwagę: powyżej była mowa, że wszystkie niemalże letniska są już zajęte.

te, jak np. Nowo-Wilejka, Czarny Bór, Landwarów, Rudziszki i t. d. i t. d. Dostęp więc dla większych grup ludzkich jest tam wykluczony i panie przełożone różnych schronisk, przedszkoli, oraz upoważnione osoby przez liczne komitety rodzicielskie, których dzieci kształcą się w szkołach powszechnych i średnich szukają dla dzieł wy letnisk na wsi w lokalach szkolnych.

W poszukiwaniu tem widzi się ogromny chaos, połączony z wielką gorączką. Żadna bowiem z pań, zwiedzająca lokal i miejscowość nie może zdobyć się na decyzję ostateczną, wędruje więc po całym niemalże powiecie, co pociąga za sobą ogromne koszty (autobusy, furmanki, koleje, a może i... diety?), przy tem żaden kierownik szkoły nie wie, gdzie dokładnie o wyborze lokalu i miejsca przez wspomniane osoby — nie może udzielić nikomu żadnych informacji i może zdarzyć się nawet, że do danej miejscowości przyjeżdżają dwie lub trzy grupy dzieci, albo — żadna, wyrzadzając w ten sposób krajówkę niepowetowaną dla innych. Należałoby przeto zarejestrować wszystkie możliwe lokale szkolne, z oznaczeniem wszelkich szczegółów (woda, las, piasek, odległość, komunikacja, żywność, lokal, ilość i rozmiar ubikacji, czy jest kuchnia i t. d.) W tym celu winno funkcjonować na wiosnę jakieś biuro czy komitet, dajmy na to — Kwaterekowo — letniskowe czy coś w tym rodzaju. (Oczywiście mam tu na myśli Komitet honorowy przy wojewódzkiej Opiece Społecznej). Tak, czy owak, wcześniej, czy później sprawa ta musi być należycie uregulowana, gdyż rok rocznie wzrasta się ruch letniskowy.

Do spraw letniskowych powrócę jeszcze niejednokrotnie, obecnie, na zakończenie chcę wspomnieć o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie: wiele szkółek wiejskich znajduje się w malowniczych okolicach, często przy jeziorach i t. d. Niestety, nie mogą być one wykorzystane z następujących powodów: są to budynki wynajęte przez gminy u gospodarzy, którzy nie chcą sobie „jakichś tam dzieci z miasta”.

Należałoby przeto przy zawieraniu umów wstępnie uwzględnić sobie ewentualność pobytu niezamierzonych dzieci na wycieczkach letnich. Chodzi zaś o to, by lokale te były dostarczane **bezpłatnie**, gdyż gminy placą dzierżawę **roczną**. Niedogodnością ogólną dla szkół jest chyba jedynie to, że w okresie letnim dokonuje się siłach takich remontów, w czym pobyt dzieci może nieco przeszkadzać, lecz przy dobrej woli wszystkich, biorąc pod uwagę zdrowotność dzieł — zarzut ten musi upaść, znajdując inny modus vivendi.

A zatem — niechaj ani jedno dziecko nie pozostanie w mieście na lato — oto hasło najaktualniejsze w dobie obecnej.
Jan Hopko.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

GRAND HOTEL w Warszawie, Chm. elna 5, przy N. Świecie, Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od zł. 5,50 na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem

POD PROTEKTORATEM P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
14-IX.930 II TARGI PÓLNOCCNE 28-IX.930
i wystawa sztułki ludowej i przemysłu ludowego w Wilnie.
Informacji udziela Biuro Targów i Wystaw od 9-2 i 5-7
Wilno, Ogród po-Bernardyński, tel. 15-38.

Co czeka film europejski?

Kilka dzienników niemieckich i do datek filmowy do Berliner Tageblatt, pisma rosyjskie i kinowe polskie, ryskie Siewodnia. Zbieramy uwagi i ciekawe prognozy.

Między Berlinem a Potosdamem leży przelśnicze źródło jezior rozrzucone Neubabelsburg. Ołbrzymie szczyty gószą: „Ufa. Betrieb Neubabelsburg”. Jest to europejski Hollywood. Z pewnością nie jest tak wielki i tak bogaty jak jego amerykański konkurent, jednak samej służby technicznej i ficy kilkaset. Poza tem ogromna ilość aktorów i statystów. Tu zbudowane są specjalne pawilony do rozmaitych zdjęć, tu rozciągają się tereny odpowiednio urządzone i zastosowane do filmowania na otwartym powietrzu.

Wytwórnia ta — największa w Europie — w ostatnich miesiącach dokonała w swych urządzeniach ważnego przeobrażenia; przestąpiła się na wytwórnię wyłącznie filmów dźwiękowych. Tofilm! Filmów niemych kręcić nie będzie. Film niemy od tej chwili nie istnieje.

I oto piorunujący rozwój kin dźwiękowych w Niemczech: w samym Berlinie przeszło 60 Tonkino, a w całym Niemczech jest już ich ponad 600. A dawne, pocztowe kina nieme nie mogą wytrzymać współzawodnicstwa: albo ulegają stopniowej likwidacji, albo muszą zapamiętać się na dźwiękowe.

Jakże jest cel tych przeobrażeń? „Musimy wyzwolić się z jarzma

amerykańskiej produkcji dźwiękowej”. Oto hasło, którem dziś żyje kinematografia niemiecka.

Amerika w tej dziedzinie wyprzedziła oczywiście Europę: dotychczas słyszymy tylko amerykańskie filmy dźwiękowe. Hollywood panuje wszędzie i nie pozwala wydrzeć sobie pierwszeństwa: ostatnio kręca tam film w chińskim języku.

Ale sytuacja zaczyna się zmieniać. Niemcy zawzięli się, a wiemy, jak oni umieją być stanowczy i uparci.

Musimy pamiętać, że aczkolwiek film niemy łatwo mógł być zastosowany do potrzeb każdego kraju, i, powiedzmy, film amerykański może być wyświetlany wszędzie — pewnikiem jednak jest, że każdy film ma największy popyt tam, gdzie został wytworzony.

Nasz polski film, szczególnie z wielu względów nime może zdobyć rynków europejskich: albo z powodów czysto technicznych (brak odpowiednich środków, brak kapitału i t. p.) — albo ze względu na jego zbyt narodowy, krajowy charakter, który nie interesuje cudzoziemca. Najlepiej dowiodły tego próby wyświetlania Pana Tadeusza czy Szlachetnego Legionów w Paryżu. Powszechne powodzenie może mieć tylko film o tematach ogólnoludzkich, film, którego treść będzie dla każdego zrozumiała.

Oczywiście, i film narodowy może się cieszyć sukcesem, ale wówczas ko-

Oymisja niemieckiego ministra finansów

BERLIN. 20. 6. (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął dziś na wniosek kanclerza Rze szy dymisję ministra finansów Moldenhauera, jednocześnie powierzył kanclerzowi Brueningowi kierownictwo ministerstwa finansów aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy następstwa. Według informacji prasy, kandydatem na stanowisko przyszłego ministra finansów Rzeszy jest pruski minister skarbu Hoeperk - Aschoff. Objęcie tej ministerstwa finansów Hoeperk - Aschoff uzależnia od otrzymania specjalnych pełnomocnictw dla przeprowadzenia skutecznej redukcji wydatków w budżecie oraz od pozostawienia teki ministra skarbu w rękach pruskim.

Francja, Niemcy i Paneuropa

PARYŻ. 20. 6. (PAT). „Le Matin” zamieszcza rozmowę swojego przedstawiciela Sauerweina z kanclerzem Rzeszy Brueningiem na temat projektu Brianda federacji europejskiej. Kanclerz Bruening oświadczył, że Niemcy odpowiadają na memorandum Brianda przed 15 lipca. Kanclerz zaznaczył, że Niemcy uważają memorandum Brianda za akt, posiadający pierwszorzędą doniosłość. W związku z nim przygotowuje się praca na dłuższy czas, w której Niemcy i Francja winny odegrać pierwszorzędą rolę.

Areszty i zamachy bombowe w Indjach

BOMBAY. 20. 6. (PAT). Aresztowano tu wczoraj 25 ochotników, którzy pełnili straż przed sklepami bławatnemi i z wyszynkiem wódek nie dopuszczając kupujących.

SIMLA. 20. 6. (PAT). W czasie zamachów bombowych, zorganizowanych w dniu wczorajszym w szeregu miejscowościach Lahore, Simli i innych 2 policjantów odniosło ciężkie rany.

Przegrupowanie wojsk francuskich w Afryce

PARYŻ. 20. 6. (PAT). Korespondent „Echo de Paris” w Oranie donosi, iż w nocy z 18 na 19 bm. pułk. de Lousal autonomicznego terytorium Tadoa podjął działania wojenne mające na celu sprawowanie nadzoru nad wzmiarkowanym terytorium, a ponadto skłoni do uległości szereg zbuntowanych szczepów.

Przypominamy,
Tlenol,
D-ra med. Napoleona Cybulskiego, prof. fizj. Uniw. Jag. ell., wyrabiane są obecnie przez sukcesorów i RADIOAKTY O-ANE — Stanowią najbardziej racjonalne, o niezrównanym działaniu dezynfekcyjnym i leczniczym, środki do pielęgnowania zębów i ust pod chronioną nazwą
TLENOL-RA.
Ż A D A C W S Z E D Z I E !

Polak — podsekretarzem generalnym Ligi Narodów

WARZAWA 20. 6. (PAT). Donoszą z Genewy, że rozeszła się tam wiadomość, że jedno z dwóch nowych stanowisk podsekretarza Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów obsadzone ma być osobistością narodowości polskiej. Jest to skutek poufnych posiedzeń komisji 13 tu, odbywających się pod przewodnictwem delegata Polski Sokala nad sprawą reorganizacji Sekretariatu Ligi.

Wycieczka weteranów armii polskiej w Ameryce

WARZAWA. 20. 6. (PAT) Dziś o godz. 7.05 rano pociąg z Gdyni przybyła wycieczka weteranów armii polskiej w Ameryce w liczbie 56 osób pod przewodnictwem prezesa Rzeskiego. Na powitanie rodaków z Ameryki przybył wiceminister pracy i opieki społecznej gen. Hubicki, wicewojewoda m. Warszawy p. Olpiński, komendant miasta plk. Wieniawa Długoszewski i pos. Cieplak, przedstawiciele Związku Hallerczyków z plk. Modelskim, delegacja Zw. Strzeleckiego oraz przedstawiciele prasy. Na dworcu ustawili pluton Federacji Związków Obronców Ojczyzny ze szwadronem, kompania legji akademickiej ze szwadronem oraz orkiestra 30 p.p. która odegrała hymn amerykański. Po przejściu salonów recepcyjnych dworca przemawiał w gorących słowach pos. Cieplak. Odpowiedział przewodniczącemu wycieczki prezes Rzeski, wyrażając radość z przybycia do ojczyzny oraz wznosząc okrzyk na cześć Polski. Po krótkim cerc le i wspólnej fotografii rodacy z Ameryki odjechali do swych kwater.

Oficerowie polscy w Havre

HAVRE. 20. 6. (PAT). Przybyło tu z Gdyni 22 wyższych oficerów polskich pod dowództwem gen. dyw. Zajacą. Oficerowie ci odbywają podróże dla studiów. W porcie powitał przybywających oficerów konsul polski oraz gen. Charpy. Po zwiedzeniu miasta oraz szeregu przedsiębiorstw przemysłowych oficerowie polscy odjadą w dniu dzisiejszym do Rouen.

Polno-amerykańska konwencja do zwalczania kontrabandy alkoholowej

NOWY YORK. 20. 6. (PAT). W dniu wczorajszym ambasador Filipowicz oraz sekretarz stanu Stimson podpisali polsko - amerykańską konwencję w sprawie przeciwdziałania szmuglowi alkoholu do Stanów Zjednoczonych. Konwencja zawiera klauzulę żeglugi morskiej oraz przewiduje, że ewentualne pretensje, wynikające z zastosowania jej warunków poddawane będą rozpatrywaniu komisji, złożonej z jednego przedstawiciela z każdej strony, a w razie niedojścia do porozumienia przez trybunał rozjemczy w Hadze. Konwencja zredagowana jest w języku polskim i angielskim, jednakowo obowiązujących. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie.

REWJA SPORTOWA

KŁĘSKI NASZEJ HIPPIKI.

Na konkursach w Łazienkach było stale pełno. Ale też i marnotno — przykro jest patrzeć, jak swój dostają w skórę, a przynajmniej trzeba, że dostawali solidnie i — systematycznie.

Gości niewiele: Francuzi i Włosi, po czterech jeźdźców z każdej nacji, wystarczyło byśmy się cieszyli z drugich, trzecich miejsc — pierwsze, za wyjątkiem razu, były łupem cudzoziemców. Konkurs o nagrodę Marszałka Piłsudskiego, armii polskiej, armii włoskiej, jakiegoś tam damy, no i Pułhar Narodów — wszędzie zwyciężali Włosi i Francuzi na zmianę. Nasi zajmowali zwartą ławą wszystkie miejsca począwszy od szóstego.

Najlepszym był bodaj jeszcze Królikiewicz. Jeździ opanowanie, koń nie wylamuje mu nigdy, jeśli zbiera pun kty karne, to na trudnych przeszkodach. To też zagranicznicy bali się go najwięcej — i słusznie! Dawne sławy: Szosland, Zgorzelski, Starnarski, Rojewicz byli do łutu — nie górowali wcale nad nieznanymi krajowymi zawodnikami.

Najsmutniej przedstawiał się Pułhar Narodów. Prezydent siedział w loży, minister Grandi obok, pełno dygnitarzy, dyplomatów... Jadą Włosi — nic nadzwyczajnego, robią błędy, bez punktów karnych, żaden nie ma parcouru.

Nasi jeszcze gorzej — istny deszcz takiet, wylamali, karników. Doszło do tego, że wydzwoniono jednego jeźdźcę i to spisującego się w poprzednich dniach najlepiej z Polaków — por. Dąbski Niehrlich, którego trzy razy poprostu odnowił nawet próby przegramolenia się przez przeszkodę. Francuzi mieli straszno go pecha. Jeden koń zaraz na początku złamał sobie nogę, drugi zrzucił jeźdźcę, który się, potłukł fatalnie — ekipa została rozbita i tylko jeden Francuz przeżył wszystko do końca.

Na trzy startujące zespoły, a na dwa kończące zawody, zajęliśmy szaczone drugie miejsce. Włosi mieli 60 punktów karnych, a my 120. Różnica klasy widoczna. W sposobie jeździe nia też zupełna odmienność: Włoch jedzie skupiony, trzyma konia w garści, przeszkody bierze spokojnie, bez wyraźnego wysiłku. Każdy nasz wpada na to jak szalony, zda się różnie się wszystko, pędzi, sadiż konisko, przelatuje nad dwoma pierwszymi przez szkody jak burza, lekko zaczepia trzecią, łamie w drzazgi czwartą. Brawura imponująca, temperament niezaprzeczalny, ale rezultaty nikie. Metoda spokoju wydaje się lepsza — faktem jest, że jej hołdują nas' najlepsi. Królikiewicz i Römmel, który niestety nie startował — podobno chory.

Był czas, żeśmy byli extra — klasą; dziś, optymistycznie mówiąc, jesteśmy groźnymi dla najlepszych — muszą się dobrze starać by zwyciężyć, co dalej? Wszyscy robią postępy — u nas ich nie widać, stoją w miejscu. Zato coraz więcej krzyczymy na konie — biedne zwierzęta pogarszają się stale, dawne wozowody i taborowce wygrywały w Nicei i New-Yorku, dzisiejsze fołbluty są do chrzanu.

Wygodny sport, zawsze można winę na kogoś zwać.

SUKCESY NASZYCH DŁUGODYSTANSOWCÓW.

Dwa tygodnie temu Koszczak, mistrz czeski, został pobity na głowę w trzech kolejnych meczach z Petkiewiczem i Kusocińskim. Jeszcze w zeszłym roku zwyciężył on bezapelacyjnie Petkiewicza — teraz niższość jego nie ulegała kwestii. A przecież poprawił się. Świadczy to najlepiej o kolosalnym skoku naprzód Petkiewicza.

Stara to prawda, że prawdziwi mistrzowie nie pojawiają się nigdy samotnie — jest paru świetnych zawodni-

ków, rywalizują między sobą, zwycięzca jest naprawdę extra-klasą. Otóż nogi Petkiewicza pokazują naprawdę co umieją dopiero od chwili, gdy Kusociński depcze im po piętach.

Polski Związek Lekkoatletyczny, z okazji jubileuszu dziesięciolecia istnienia najniezależniejszej organizacji sportowej w Polsce, urządził zawody, których cłou stanowiły długie biegi. Z krajny mistrzów t. j. Finlandji przybył Yokiwirta, dobra tamtejsza klasa. Przybył też Koszczak, żądny rewanżu; przybył tym razem na swój koszt przed dwoma tygodniami; póki był otoczony aureolą niezwykłości, musiała Warszawianka solidnie go opłacać — koszty „zwiedzania Warszawy”, „nocleg i utrzymanie” wyniosły ponoć paręset dolarów. No, coż! należało mu się słusznie — ściągając publiczność, robiono na nim kasę, obecnie nie był żadną atrakcją, nikt nie wierzył, by w tak krótkim czasie matoł przedzierzgnął się w geniusza.

Pięknym był bieg na 1500 metrów. Yokiwirta, niski, przysadkowaty, krępy, silny i wytrwały nadawał ostre tempo. Nie przerażało to nikogo — Ku sociński biegnie jak maszyna, patrząc nań wydaje się, że mógłby ciągnąć tymże krokiem 100 km. — nie znać na nim wysiłku, zmęczenia. Petkiewicz szedł trzeci, na ostatnim kole rozpoczął finisz i wygrał wspaniale, dystansując o kilkanaście metrów kolegę — Finlandczyka był trzeci mimo, że w zapale walki, na wiru, schwylił mijającego go Kusocińskiego za rękę i spodenki; nic nie pomogło.

Wracali potem do szatni wśród grzmotu oklasków. Jak dziwnie, Petkiewicz wysoki, wysmukły, lekki, waży 57 kilo, Yokiwirta i Kuociński nisy, szerocy w piersiach, tryskający siłą. I choć tak różni budową, dar mają ten sam: biegają jak konie. Każdy z nich nabity w butelkę sztafetę z dziesięciu przeciętnych ludzi, rozstawionych na 10 kilometrach.

Na 5 kilometrów Petkiewicz nie biegał, wobec tego wygrał pewnie Kusociński obniżając nareszcie rekord po niżej 15 minut. Zrobiliby pewnie jeszcze lepszy czas, ale sprytni organizatorzy wyznaczili początek zawodów na 4ta po poł. Bani się, że później upał o szostej, gdy akurat temperatura była ustanie i za lekko będzie biegać To też najmlsna, wszystko zostało skończone — zawodnicy i publiczność rozeszli się do domów, rozumując, że istotnie warto było święcić jubileusz istnienia: tak tępo kierowana instytucja wytrzymała dziesięć lat — brawo!

CHYBA ZDOBEDZIEMY PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Ogrzmociliśmy Austrię 3:1. Po kłescie, w identycznym stosunku, z Węgrami dość pesymistycznie zapatrywano się na niedzielne spotkanie. Tymczasem zwycięstwo jest pełne i przekonujące. Najlepiej spisali się gracze Wisły (było ich zresztą najwięcej bo aż 5) Reyman, Kotlarczyk i Balcer.

Mamy jeszcze jeden mecz z Czechami — u nich. Jeśli uzyskamy choćby wynik remisowy, będziemy mieli pierwsze miejsce w dwuletnim turnieju amatorskim czterech państw. Chcieć być pierwszymi wśród amatorów, to niewygodowana ambicja. Wiadomo, że w Czechach, Węgrzech i Austrii amatorami są notoryczni gamonie — tak słabi grajkowie, iż nikt nawet im płacić nie chce. Z takimi musimy wygrać — nie zachwyci to nikogo zagrańcą ale zawsze...

Zresztą pół czy nawet ćwierć — zawodowcy winni grać lepiej od całkowitych amatorów. A wszyscy wiedzą, iż celniejsi gracze po klubach ligowych (właśnie ci reprezentanci) są całkiem niezłe opłacani. Mają pseudo posady po 500—800 zł., gdzie niczego od nich nie wymaga, tylko by do brze grali co niedziela. Karol.

główny dyrektor tych zakładów, ze względu na swoje centralne położenie w Europie, ze względu na wysoki poziom swych sił artystycznych, swoją bogatą technikę i powinowactwo kulturalne z innymi narodami europejskimi — są przeznaczone na to, by stać się ośrodkami europejskiej produkcji dźwiękowej.

Wiem ile, ale z pewnością polowa ludzkości włada tym językiem. A jednak... Jednak, rzecz charakterystyczna: amerykański ten film dźwiękowy nie cieszy się takim powodzeniem w Anglii, jak film niemy. Okazuje się, że istnieją jakieś kulturalne, rasowe, może, — może inne — czynniki, które pewną rolę w takich wypadkach odgrywać muszą.

I Amerykanie rozumieją to. W wytwórniach amerykańskich nagrywają filmy dźwiękowe już w języku francuskim. Sprowadzono z Francji reżyserów i artystów — ale rezultat za wodny: brak specyficznej, nieuchwytniej atmosfery, która by umożliwiła wykonanie filmu francuskiego w Hollywood. Jest w tem pewna tajemnica. Do nagrania filmu w pewnym języku potrzeba odpowiedniego gruntu. Amerykańskie filmy dźwiękowe wydają się dla Europy stracone.

Jeszcze jest bowiem jeden moment decydujący dla filmu dźwiękowego. Film taki wymaga innego zgola artystycznego ujęcia, niż film niemy.

Nie wystarczy tak zwane „warunki zewnętrzne” — piękna powierzchowność artysty, opanowanie języka i jego fonetyki, wyrazistość mowy i muzyczność. Film dźwiękowy wysuwa jeszcze inne postulaty: mniej więcej tej, jakie stawia teatr. Film dźwiękowy — to powrót do teatru. Może przeto aktor teatralny amerykański różni się czemś od europejskiego?

I oto Niemcy — w tym wypadku wytwórnie Ufy — przypuszczają, że otwiera się przed nimi możność nowych zdobyczy. Niemcy, twierdzą, niecznym warunkiem jest doskonałość wykonania i umiejętny wybór motywów.

Jeżeli więc tak jest, jeżeli zdobyć rynek filmowy świata jest niezmiernie trudno — cóż dopiero mówić o filmie dźwiękowym! Ten już stanowczo musi się ograniczyć do tego kraju i narodu, w którego języku został nakręcony.

Chodźmy wprawdzie do Heliosu i do Hollywoodu w Wilnie na filmy dźwiękowe w języku angielsko - amerykańskim, ale przedwzyszkim dlatego, że to jest dla nas jeszcze nowość.

Zresztą, nie słyszeliśmy dotychczas filmu w całości dźwiękowego. Po pewnym czasie takie filmy znajdą się nam, będą nie do przyjęcia, bo nie będziemy ich rozumieć, tem bardziej, że pozbawione będą wszelkich napisów informacyjnych. Ostatnio nakręcił w Heliosie na krótkim filmie, demonstrującym śpiew jakiegoś amerykańskiego śpiewaczki publiczność nudiła się. Dziesięć minut występu podtasi — alej primadonny, która wyznajac odpowiednie gesty, śpiewa nierozumiałe piosenki — tego było za dużo i za długo. To samo dało się zaobserwować w Hollywood'zie podczas podobnych produkcji.

Otóż w tem tkwi niebezpieczeństwo i groźba dla filmu dźwiękowego: zaśląg jego zmniejszy się niepomniernie. Naturalnie, film amerykański, nakręcony w języku angielskim, nie potrzebuje się tego zbytnio obawiać. Ameryka, Anglia, Australia, Afryka Południowa rozumieją go zawsze; nie

główny dyrektor tych zakładów, ze względu na swoje centralne położenie w Europie, ze względu na wysoki poziom swych sił artystycznych, swoją bogatą technikę i powinowactwo kulturalne z innymi narodami europejskimi — są przeznaczone na to, by stać się ośrodkami europejskiej produkcji dźwiękowej.

Ufa ma wielkie ambicje. I już dokonywa się tam olbrzymia praca nad wykonaniem kilku, jak się tam mówi, wersji filmowych t. j. w różnych językach kręconych.

Czy to się uda? Czy osiągną Niemcy to, do czego dążą? Czy zdolają podbić Europę, swymi tonofilami?

Ufa jest pod tym względem pełna optymizmu, a optymizm ten podsyca zmiennym fakt: w ostatnich miesiącach coraz częstsze są wizyty w Niemczech rozmaitych amerykańskich potentatów filmowych. Jednego z nich Adolfa Zukora nawet nie tak dawno odwiedziły w Warszawie. Prawdopodobnie są oni mocno zaniepokojeni tem co się dzieje w świecie filmu niemieckiego. A może — może amerykańskie wytwórnie pozakładają swoje filie w Europie, angażując miejscowych artystów filmowych? Może śladem Forda, chcą podbić film europejski na miejscu? Może chcą działać na wzór Bolsa, który holenderskie likiery butelkuje w jakiejsz dziurze galicyjskiej?

A wówczas... jaka przyszłość czeka film polski... Kolosalny kapitał amerykański: milion dolarów, dwa, trzy, dziesięć milionów — może sto milionów... Olbrzymie tereny zakupione —

rzecz prosta tu, gdzie na kresach, bo tu ziemi najwięcej... W ciągu jednego roku wyrasta całe miasto — ach, ów tajemniczy, negący raj filmu! Marzenie wszystkich Batyckich, które mimo kozystne engagement nie chcą wyjeżdżać do Ameryki, tylko pracować w kraju.

Naturalnie, do takiego Hollywoodu muszą prowadzić dobre drogi: w ciągu jednego roku zalsnia kilkunastokilometrowe w asfalty. I jaka przyszłość ekonomiczna czeka kresy! Wszystkie „palące zagadnienia” gospodarce rozwiązane w jednej chwili...

A to jest zupełnie możliwe. Oto p. Adolf Zukor, prezes wytwórni „Paramount” zakupił pod Paryżem rozległe tereny celem wybudowania własnego atelier w Europie. P. Adolf Zukor był w Warszawie, aby zbadać stan polskiej kinematografii. Wreszcie p. Adolf Zukor zakomunikował dziennikarzom w Warszawie, że w Paryskim Paramount będą nagrywane również polskie filmy dźwiękowe, w których będą brał udział aktorzy i reżyserzy wyłączni polscy. Zarazem będą to filmy na tematy międzynarodowe, ale wrychle przystąpi się do filmów czysto polskich osnutych na literaturze polskiej i polskim folklorze — a wówczas zdjęcia z natury — o! będą robione w Polsce.

A więc... tymczasem Ufa i Paramount. Konkurencja, jak widać, na całego. A może, gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci skorzysta! Niby, nasza własna produkcja filmowa. J. Wys.

Pan Prezydent Ignacy Mościcki w Wilnie

PIĄTY I SZÓSTY DZIEŃ POBYTU

Procesja Bożego Ciała

Tegoroczne święto Bożego Ciała, leńskich, prowadząc ożywioną rozmowę, w czasie której wyraził się z uznaniem o owocnej pracy organizacyjnej tułających się w Wilnie z tradycyjną okaznością uświetnione udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miało przebieg wspaniały. Tak licznych tłumów pozazdrościłby mógł Wilno stolica. Podczas, gdy poprzednim na tę skalę zakrojonym uroczystościom kściełnym, jak koronacji obrazu Matki Bskiej Ostrobramskiej towarzyszyły

SPACER DO WEREK.

Po akademii kobiecej Pan Prezydent wyjechał do Werek, gdzie zebrała się ludność gminy rzeszańskiej i

przy ul. Niemieckiej, witany po drodze owacyjnie przez szkoły i tłumy ludności żydowskiej. Przed synagogą powitała Pana Prezydenta in corpore rada i zarząd wileńskiej gminy żydowskiej w imieniu których przemówił pos. dr. Wygodzki.

Po wprowadzeniu Pana Prezydenta przez rabinów sen. Rubinsztajn i Frieda do synagogi chór i ober kantor Spektor wykonali szereg pieśni, poczem rabin sen. Rubinsztajn wygłosił przemówienie składając hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Zwracała uwagę drużyna skautów im. Józefa Trumpeldora, na czele ze swym organizatorem znanym działaczem dr. Dauermanem.

Przed meczetem muzułmańskim powitał Pana Prezydenta prezes muzułmańskiej gminy w Wilnie gen. Romanowicz, po wejściu zaś do świątyni imam meczetu odprawił modły, wygłaszając przemowę.

We wszystkich świątyniach ludność poszczególnych narodowości i wyznań owacyjnie witała Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ofiarując Mu mnóstwo kwiatów.

PRZYJĘCIE U SĄDOWNIKÓW.

O godz. pół do 6 po południu odbyło się powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez sędziów, prokuratorów i palestrę Wileńszczyzny.

W wielkiej sali rozpraw zgromadził się cały wileński świat prawniczy na uroczystej akademii. Pan Prezydent za jął miejsce na podwyższeniu wśród grona zaproszonych dostojników, między którymi obecni byli pp. ministrowie Car i Prystor, prezes Sądu Najwyższego Supiński, szwita Pana Prezydenta. W sali zajęli miejsca rektor USB prezydent miasta, szefowie wszystkich władz i urzędów państwowych, a dalej sędziowie, prokuratorowie, adwokaci, urzędnicy sądowi i t.d.

Pierwszy przemówił do Dostojnego Gościa prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski, wyrażając w imieniu wileńskiej magistratury sądowej, aplikantów i urzędników sądowych oraz notariuszów okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie głęboką wdzięczność za zaszczytne odwiedziny. Mówca zapewnił Pana Prezydenta, iż pomimo bardzo wyczerpującej pracy i innych istnieją-

wyłosił następujące przemówienie wręczając pięknie oprawione sprawozdanie z działalności Banku.

Wileński Bank Ziemski, do którego progiw Pan Prezydent dziś wstąpić raczył, jest jedną z 4-ech instytucji kredytu długoterminowego w Rzeczypospolitej, a obsługuje największą terytorjalnie i najwięcej działającą mi wojennymi zniszczoną część państwa, od Wileńszczyzny na północy, do Wołynia na południu. Instytucja ta oparta nie na wzajemnej odpowiedzialności swoich dłużników jak Ziemstwo Poznańskie i T-wa Kredytowe Ziemskie w Warszawie i Lwowie, ale na akcjach, jak francuski „Credit Foncier”, przez zły ciężkie koleje, ale zdołała je przetrwać, dając tem dowód żywotności swojej.

Powstała ona w 1872 r. a chociaż wśród jej założycieli jeden tylko był Polak, stała się już po kilku latach swojego istnienia, największą polską instytucją na kresach. Miała polski kapitał akcyjny, klientelę przeważnie polską, polski zarząd i polski personel urzędniczy, w którym odrodzone władze polskie znalazły gotowe kadry dla zapalenia polskich urzędów.

Bank powstał w chwili, kiedy polska własność na kresach, zrujnowana po wypadkach w r. 1863, przeżywała najcięższy kryzys i dał jej możność spłacenia lichwiarskich długów, podniesienia dochodowości zniszczonych warsztatów drogą nakładów i utrzymania się przy ziemi. A były to czasy, kiedy Polakom nie wolno było nabywać ziemi i kiedy za bitwę przegraną przez Polskę, uważaną była strata każdego polskiego majątku na całym terenie działalności Banku, a więc nie tylko w byłej gubernii Wileńskiej i Grodzieńskiej, ale i w b. Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylewskiej i Witebskiej.

O te polskie majątki stoczył Bank w ciągu wielu lat nie jedną ciężką walkę, ochronił je od przyswojenia przez Polaków na nacisk ze strony władz rosyjskich zdwojony za czasów Kuchanowa i Orzelskiego, i z walki tych wyszedł zwycięsko.

Bank już po kilku latach od swojego powstania stał się jedną z największych instytucji kredytu długoterminowego w byłym cesarstwie rosyjskim, rozszerzając co roku swoją działalność. Aż przyszła wojna, z nią ciężkie koleje. Kiedy wojska niemieckie zbliżyły się do Wilna, władze rosyjskie wywakuowały Bank do Petersburga, gdzie przeżył Bank dwie rewolucje i czerwony terror. Działalność swoją w Wilnie wznowił mając 1921 r. przetrwała je znowu inwazja bolszewicka.

Po wojnie znalazł się Bank w sytuacji nieznanej w dziejach długoterminowego kredytu i nieprzewidywanej w prawie międzynarodowym. Teren działalności Banku został podzielony pomiędzy pięć państwami, a z nich tylko Polska chciała uznać jego prawa. Nie zważając na to, że 2/3 zastawów Banku zostało poza granicami Rzeczypospolitej, ze wielką stratą dla Banku było pozostawienie wszystkich kapitałów Banku, archiwów i planów w Rosji do rąk nieprzyjaciół. Bank Ziemski Wileński po przebytych wstrząsach rozwija się stopniowo w odrodzone państwie, zwalczając trudności, które wciąż spotyka w swej działalności. Bank zdołał na wet nabyć przeważną część akcji Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, starej i zasłużonej wileńskiej instytucji kredytu długoterminowego, która w gmachu ziemskiego banku, się mieści, a obraca kapitałami wyłącznie Polaków. Stało się to w chwili kiedy i ten Bank się znalazł w sytuacji krytycznej, wywołanej wstrząsami po wojnie. Największą trudnością, z którą Bank walczy jest niemożliwość lokaty listów zastawnych Banku wobec braku oszczędności w kraju, na rynkach zagranicznych, na co wpływają koniunktury polityczne, w jakich Wileńszczyzna, z powodu swego geograficznego położenia się znajduje.

Kredyt, który Bank w tych warunkach udzielić Krajowi może jest niewystarczający dla zaspokojenia najpilniejszych jego potrzeb, aczkolwiek te potrzeby są bez porównania większe aniżeli przed wojną, a to z powodu ruiny, którą nam ta wojna przyniosła, nakłady zaś są niezbędne aby podążyć za postępem.

Witając Ciebie Dostojny Panie dziś w naszej siedzibie powstała praca polska na kresach, nie chcemy Cię nużyć wyliczaniem wszystkich tych trudności, które Bank nasz ma do przezwyciężenia w dziele niesienia pomocy w odbudowie najwięcej zniszczonej części kraju. Nie chcemy nużyć przedstawianiem cyfr, dat i odcinków. Te dane są pomieszczone w krótkim sprawozdaniu o działalności Banku, które przyjął od nas zaszczyt prosić mamy. Chcemy tylko Cię zapewnić Dostojny Panie że wszyscy jesteśmy: Kierownicy Banku, jak równie pracownicy tegoż gotowi do najcięższej, wytrwałej pracy, do największych ofiar dla podniesienia kultury zniszczonego kraju, a przyjął Pana do Wilna napawa nas otucha i wzmacnia wiarę w naszą lepszą przyszłość oraz potęgę i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, do której kraj nasz należy nierozdzielnie.

Pan Prezydent wystąpił przemówieniem z wielkim zainteresowaniem, a następnie dziękując p. dyrektorowi La chno oświadczył, że sprawozdanie to przeczyta z wielkim zainteresowaniem.

Po oficjalnym powitaniu udał się Pan Prezydent na posiedzenie Rady Wileń. T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych poczem powrócił w gościnę do Banku.

W sali posiedzeń Zarządu Banku udekorowanej gustownie zielenią, kwiatami i stylowymi meblami spożyto śniadanie, podczas którego hr. Marjan Plater wznosił starym modłem zdrowie Głowy Państwa.

Jednocześnie w hołub ustawione były stoły. Tu podejmowano przeszło 80 osób przedstawicieli władz i społeczeństwa.



P. Prezydent podczas Mszy św.

fol. Siemaszko.

ulewne deszcze, dzisiaj pogoda sprzyjała wyjątkowo. Plac przed frontem Bazyliki otoczyły szeregi ulanów zaniemeńskich, szwadronu pionierów, baterji pomiarowej i t. d. O godz. 10-jej przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej i przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, witany uroczystie przez duchowieństwo z J. E. metropolitą wileńskim, na czele zajął miejsce na fotelu przed Bazyliką, w otoczeniu duchowieństwa, dostojników państwowych i samorządowych.

Przy ołtarzu pod gołęb niebem, na frontonie Bazyliki J. E. ks. Arcybiskup Jąbrzykowski celebrował solenne nabożeństwo, po którym ruszyła procesja.

Celebranta, z monstrancją, pod baldachimem prowadził najpierw Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z pochodzącym z Minszczyzny weteranem powstania 63 roku Janem Wojtkiewiczem. Od następnego ołtarza prowadził ks. arcybiskupa do uniwersyteckiego kościoła św. Jana minister Prystor i prezydent Folejewski, zaś w dalszym przebiegu procesji wojewoda Raczkiewicz i poseł Jan Piłsudski, następnie dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz wraz z magnificencją rektorem U. S. B. ks. Falkowskim, a od kościoła św. Jerzego z powrotem do Bazyliki prezes Związku Ziemian Antoni Jundziłł, prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski i prezes Izby Rzemieślniczej Szumański.

Po procesji wszystkie biorące udział poczty sztandarowe zapelnili plac przed Bazyliką. Zgromadziły się setki sztandarów, składając się na obraz bardzo efektowny.

Z Bazyliki Pan Prezydent żegnany hymnem państwowym odjechał do Pałacu. Podczas mówów przed Bazyliką i przed każdym z ołtarzów piecnota oddała salwy honorowe, które w latach poprzednich nie były w zwyczaju.

Wszędzie panował wzorowy ład przyczem ludność dopuszczona była wszędzie do bezpośredniego udziału w procesji.

O godz. 2 p. p. J. E. ks. Arcybiskup Jąbrzykowski wydał na cześć Pana Prezydenta Rzpłitej śniadanie. W śniadaniu tem wzięli udział: p. wojewoda Raczkiewicz, prezydent Folejewski, generałowie Litwinowicz i Krok-Paszkowski, oraz liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

AKADEMIA KOBIECA.

Wileński świat kobiecy miał sposobność złożenia hołdu Panu Prezydentowi Mościckiemu, na akademii w gmachu Kuratorium.

U wejścia do gmachu witały Pana Prezydenta reprezentantki wszystkich związków i organizacji kobiecych na terenie Wileńszczyzny, wręczając Dostojnemu Gościowi kwiaty. Akademii zgaiła przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety wicewojewódzina p. Janina Kirtiklisowa, wręczając Panu Prezydentowi tęgę z adresem podpisanym przez wszystkie związki i organizacje istniejące w Wileńszczyźnie.

Następnie profesor U.S.B. p. Cezarja Ehrenkreutzowa, zasłużona pracownica w dziedzinie etnografii wygłosiła referat, obrazujący działalność wszystkich organizacji kobiecych, do czasu ich założenia, rozpoczynając wzmianką o założonym w roku 1860 Towarzystwie św. Wincentego a Paula, którego członkinie w epoce powstania styczniowego składały życie i mienie dla Ojczyzny, za co po powstaniu Towarzystwo uległo zagładzie i wzniośnione zostało w roku 1910.

Produkcję chóru akademickiego zakończyły akademie. Pan Prezydent dłuższą chwilę zabawił wśród pań w

in., witając Pana Prezydenta chlebem i solą.

W Werekach w obecności P. Prezydenta odbyła się uroczystość poświęcenia zbudowanego przez Dyr. D. Wodnych, statku „Wilja”. Na rodziców chrzestnych zaproszono p. wojewodę i Jadwigę Raczkiewiczową i p. ministrę Prystora.

Po krótkim pobycie w letnisku Pan Prezydent wraz z orszakiem powrócił do Wilna nowym statkiem, który towarzyszyła flotyła łodzi sportowych i z najstarszej przystani wileńskiej tutejszego Towarzystwa Wioślarskiego przyjął defiladę kilkadziesiątu łodzi z 200 wioślarzami.



P. Prezydent i weteran 63 r. prowadzą J. E. ks. Metropolite.

fol. Siemaszko.

W ŚWIĄTYNIACH WYZNAŃ OB-CYCH.

Przedpołudniowe godziny poświęcił Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzaniu świątyni innych wyznań. O godz. 10 rano Pan Prezydent przybył do cerkwi św. Ducha, powitany u wejścia do świątyni przez JE arcybiskupa Teodozjusza w asystencji archimandrytów, członków konsystorza i duchowieństwa diecezjalnego. J.E. serdecznie powitał Pana Prezydenta, wyrażając Mu najgłębsze uczucia duchowieństwa i ludności prawosławnej, poczem odprawione zostały krótkie modły, po których odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”.

Z cerkwi udał się Pan Prezydent do kościoła ewangelicko-reformowanego, gdzie u wejścia do świątyni został powitany przez członków kolegium i konsystorza ewangelicko-reformowanego z generalnym super-intendentem ks. Jastrzębskim na czele.

W kościele ewangelicko-augsburskim serdecznie i podniosłym przemówieniem powitał Pana Prezydenta pastor Zygfryd Lappe, wyrażając uczucia oddania ewangelickim polskim służbie Bogu i państwu.

W domu modlitwy staroobrzędowców powitała Dostojnego Gościa rada naczelna staroobrzędowców z prezesem A. Pimonowem na czele, który podniósł w swym przemówieniu, iż z osobą Pana Prezydenta Mościckiego łączą się wydanie doniosłego dla staroobrzędowców w Polsce aktu, regulującego ich położenie i ich kościoła i nadające go ich wyznaniu statut wewnętrzny.

Następnie udał się Pan Prezydent do starożytnej synagogi żydowskiej

cyh jeszcze trudności, sądownictwo wileńskie pełni należycie swoje obowiązki z całym zapaściem i przeświadczeniem, że najlepszą nagrodą jest poczucie spełnienia obowiązku.

Z kolei przemawiał prokurator Sądu Apelacyjnego p. Józef Przyłuski, jako przedstawiciel i zwierzchnik Prokuratury apelacji wileń. i dziekan Rady Adwokackiej p. Strumiho.

Na zakończenie Pan Prezydent był podejmowany czarną kawą.

PRZYJĘCIE W WIL. BANKU ZIEMSKIM.

W czwartym dniu pobytu w Wilnie był Pan Prezydent Rzeczypospolitej godnie podejmowany przez Wileński Bank Ziemski.

Przy wejściu do gustownie udekorowanego zielenią gmachu Banku powitał Dostojnego Gościa wiceprezes hr. Marjan Plater oraz p.p. Hipolit Gieczyński i Karol Wagner. Następnie pan dyrektor B. Szachno przedstawił Panu Prezydentowi imienne władze Banku, oraz prezesa Rady Banku Handlowego p. S. Kognowickiego, poczem

Ideowa deklaracja Ziemianstwa

PRZEMÓWIENIE ANTONIEGO hr. JUNDZIŁŁA, PREZESA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN DO PANA PREZIDENTA RZECZYPOSPOLITEJ W W. SOLECNIKACH

Po raz wtóry przypada mi w udziale zaszczyt witania Cię, Dostojny Panie Prezydencie, z głęboką czcią i radością w imieniu całego Ziemianstwa Kresowego, tym razem u wrót Stolicy naszego kraju, ongi świetnej, skąd szły przed wiekami hufce wielkoksiążęce na podbój ziem daleko na wschód położonych, skąd wyszła myśl o wielkopomnym dziele złączenia dwóch narodów, podstawa mocarstwowej potęgi i znaczenia Rzeczypospolitej.

Cztery wieki Unja przetrwała. Zerwała ją wraza moc, lecz zewnętrznie tylko. Duch jej przetrwał najcięższy okres niewoli i Wilno promieniowało poprzez swój uniwersytet, ściśle związane ze wsią, światem i miłością ojczyzny na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, bo Wilno było, jest i będzie miastem do szpiku polskiem, tak, jak synami Polski jesteśmy my potomkowie odwiecznych rodów litewskich, które przez pięć wieków na placu boju krwią swoją przynależność państwową pieczętowały.

Ucichły surmy bojowe, daj Boże na długo, Przywiązanie do ziemi ojczystej znajduje swój wyraz w żmudnej codziennej pracy nad uprawą tych pól, pełnych zgłiszcz wzdłuż i wszerz pooranych okopami wielkiej wojny. Praca ciężka, tem cięższa, że obiedna demagogia, zapoznając znaczenie Ziemianstwa Kresowego, jako jednego z podstawowych filarów tradycji języka i kultury polskiej naszego kraju, starała się naciski ustawowym i gospodarczym osłabić to ziemianstwo, a jeśli się uda, zmieść z powierzchni. Broniliśmy i bronimy będziemy z całą zaciętością każdej piędzi naszej ziemi, świadomi, że zgodne to jest z potrzebami naszej Ojczyzny, że obecność nasza tutaj to rękojmia rozwoju polskości, rękojmia podniesienia kulturalnego i gospodarczego kraju, kojący czynnik we wszelkich sprawach narodowościowych, wreszcie silna podpora dla naszej administracji państwowej.

Pobyt Pański, Panie Prezydencie, wśród nas witamy z gorącą radością i wdzięcznością, dodaje on nam otuchy i wiary w przyszłość, przekonanie, że nasze cele, pragnienia, dążności są należycie zrozumiane.

Ufamy, że na tych wysuniętych placówkach będziemy mogli, choć często w ciężkich warunkach, dla dobra Polski i nadal pracować, Polski w marzeniach dziecięcych wysniewanej, a stojącej dzisiaj przed nami w całym swoim majestacie.

Racz Panie Prezydencie jako Głowa Państwa przyjąć w swe ręce ten toast na cześć i pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Program pobytu Pana Prezydenta w Wilnie

Dzień 21 czerwca — sobota

9.30 — 11.30. Wyjazd z Wilna przez Turgiele do maj. Andrzejewo gen. Zeligowskiego, gdzie zwiedzanie gospodarki rolnej. 11.30 — 16.00. Przejazd do Oszmiany. W Oszmianie krótkie modły w kościele, rozdanie matury abiturjentom gimnazjum. Referat Kuratora Okręgu Szkolnego p. St. Pogorzelskiego o szkolnictwie na terenie województwa wileńskiego. Pokaz koni, poświęcenie nowowzbudowanej 7 kl. szkoły i sztandaru szkolnego. Śniadanie wydane na cześć Pana Prezydenta przez Komitet Obywatelski. 16.00 — 17.00; Wyjazd do Holszan. Zwiedzenie kościoła oraz gminy. 17.00 — 17.30. Przejazd do Antonowa. Zwiedzenie Szkoły Rolniczej. 17.30 — 18.00. Przejazd do Borun, zwiedzenie kościoła i Seminarjum Nauczycielskiego. 18.00 — 18.40. Przejazd do Krewa. Zwiedzenie ruin Zamku. 18.40 — 19.00. Przejazd do Dokurniszek przez Kucuciewicz i Żuprany. W Dokurniszkach obiad i nocleg.

Dzień 22 czerwca — niedziela.

Godz. 9. — 16. Przejazd przez Soły, Smorgonie do Mołodeczna. Po-

lowa msza św. w koszarach w Helenowie. Śniadanie wydane przez 86 p. Strzelców Mińskich. Zwiedzenie pokaz hodowlanego. 16.00 — 17.00. Wyjazd do Kraśnego, zwiedzenie domu spółdzielczego i kościoła. 17.00 — 17.40. Wyjazd do Rajówki, zwiedzenie papierni. 17.40 — 19.30. Przejazd do maj. Obodowce, w drodze zatrzymanie się w maj. Szypki p. Kopia. 19.30. Przejazd do maj. Obodowce p. M. Bohdanowicza, gdzie obiad i nocleg.

Dzień 23 czerwca — poniedziałek.

11.15 — 15.30. Przejazd do maj. Ilij, gdzie po cichej mszy św. odbędzie się poświęcenie pomnika za poległych w roku 1863. Powrót do Obodowców. Śniadanie. 15.30 — 16.30. Przejazd do Wleki przez Sosenkę. 16.30 — 19.30. Odsłonięcie pomnika na cmentarzu wojskowym, zwiedzenie cmentarza polowego, krótkie modły w kościele, zwiedzenie ośrodka zdrowia, stacji opieki nad matką i dzieckiem, szpitala domu pracy, związku strzeleckiego. 20.00 — 21.30. Obiad wydany przez Komitet Obywatelski. Nocleg.

P 3-7

Radość dzieci!

Zbliżają się wakacje! Dziewczynki i chłopcy z utęsknieniem oczekują tygodni radosnej swobody. Uszczęśliwicie je, dając im to, czego może brakowało Wam samym.

Ofiarujcie dzieciom doskonałą kamerę “Brownie-Kodak”

w cenie od zł. 33.—

Czy nie przeglądaliście z przyjemnością fotografii z czasów Waszego dzieciństwa? Kamera “Brownie” pozwoli Waszym dzieciom bez żadnych trudności, bez uczenia się, małym kosztem robić wspaniałe zdjęcia migowe, które z czasem staną się cennymi pamiątkami. Fotografia nauczy ich wielu pożytecznych rzeczy i pomoże kształcić ich umysł i smak artystyczny.

Kilka minut wystarczy, by Wasze dzieci nauczyły się fotografować kamerą “Brownie”.

Kodak Sp. z o.o. Warszawa, plac Napoleona 5.

s. ↑ p.

Piotr JUSSIS

asesor Kolei Państwowych, druh-sternik Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego,

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 19 czerwca r. b.

W zmarłym tracimy dzielnego sternika-wioślarza i zacnego kolegę

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie.

Popierajcie L. O. P. P.

Uczczenie pamięci kapłanów-męczenników

W początkach kwietnia pisaliśmy w Słowie o powstałej inicjatywie wzniesienia krzyży wzniesionych ofiarnością ogółu, a poświęconych pamięci: ks. Eugeniusza Świątopółki - Mirskiego, Jana Bikszisa, Ksawerego Makiniana, Franciszka Grabowskiego, Pawła Birnika, Konstantego Budkiewicza, Józefa Bieleńca, Teofila Beraca, ks. Weisenburgiera, Jana Hoffmana, Andrzeja Fedukowicza, Franciszka Kołomyjskiego, ks. Pędzicha, ks. Dyakowskiego, Ryszarda Knobelsdorfa, Jana Webera, Antoniego Radziuka, Władysława Kłanina, ks. Hajduka i Michała Kuktarewicza.

Dojazd autobusami nr. 2 pod sam kościół kalwaryjski, skąd o paręset kroków rozpoczyna się szereg męczenników pamiętek.

KRONIKA

SOBOTA 21 Dziś W. słońca o godz. 3 m. 15
Alojzego Jutro Z. słońca o godz. 8 m. 00
Paulina B.W.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie, z dnia 20. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 761
Temperatura średnia -1- 16
Temperatura najwyższa -1-26
Temperatura najniższa -1- 13
Opad w milimetrach: ślad
Wiatr Północny
przeważający
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia następnie wzrost
U w a g i: pogodnie, rano przelotny deszcz.

NABOŻENSTWA

— Porządek nabożeństw niedzielnych w Katedrze. Godz. 6 Msza św. Prymaria w kaplicy św. Kazimierza, godz. 8.30 — Msza św. z suplikacjami, godz. 9.30 — Msza św. Wotywa, godz. 10.15 suma, celebrowa J.E. bi skup Kazimierz Michalkiewicz, kazanie wygłosi ks. prof. Sopoćko, godz. 15.30 — wykład z pisma św., godz. 16 Nieszpory, godz. 17 — nabożeństwo czerwcowe.
— Nieustanna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Dnia 24 czerwca w kościele w Szczuczynie, dnia 25 czerwca w kościele w Sioninie (kościół im. Trójcy), dnia 26. 6. w kościele w Trzciannie, dnia 27, w kościele w Duninowiczach dnia 28 czerwca, w kościele w Łuczaju. (k)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie Naukowe Tow. Przyjaciół Nauk. W sobotę dn. 21 czerwca br., o godz. 8 wiecz. w sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk. Na porządku referaty: Otrębski J.: o Polskim zanku; Wyszczek P.: o St. Spory romantyków o Kochanowskiego.
Wstęp wolny dla członków i gości.

— Zebranie Kola Mat. Fizycznego U.S.B. W poniedziałek, dn. 23 b. r. o godz. 21.30 odbędzie się zebranie naukowe członków Kola Mat. Fizycznego U. S. B. w zakładzie astronomii celem zbadania obserwatorium astronomicznego. W razie nieporozumienia zebranie odbędzie się we wtorek dn. 24 b. m. o tej samej godzinie.

— Walne zebranie Zw. Lekarzy. Dnia 23 czerwca 1930 roku o godzinie 19.30 w pierwszym terminie, zaś o godzinie 20 w drugim terminie bez względu na ilość członków, odbędzie się Walne Zebranie Obwodu Wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego w lokalu Wil. Tow. Lekarskiego przy ulicy Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 2) Sprawę Umowy Ramowej Lekarzy Ka sowych ref. dr. Narkiewicz.
- 3) Lekarzy dzisiejszy i praca społeczna — dr. Jerzy Dobrzański.
- 4) Wolne wnioski.

— Kina będą przebudowane. W najbliższym czasie ogłoszone zostaną nowe przepisy o kinach.

Przepisy te ujęte z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego przewidują zupełnie nowe normy miejsc w kinach, wyjść z pasowych, kabin oraz nowe przepisy o energii świetlnej.

Starym kinom zostawiony będzie kilkuletni termin na przebudowę i wprowadzenie w życie nowych przepisów.

— Kolo byłych wychowanków kadetów korpusów niżejsem zawiadamia członków Kola, iż w dniu 22 czerwca r. b. o godz. 13 w lokalu Związku Inwalidów Wojskowych ul. Mickiewicza 22 m. 45 odbędzie się ogólne zebranie członków.

Porządek dnia: Wybory nowego zarządu Zarządu Kola.

KOMUNIKATY.

— Krajowe Towarzystwo Melioracyjne Sp. Akc., Warszawa, ul. Kopernika 30 — przedstawicielstwo w Wilnie. Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniu 8/IV r. b. został zatwierdzony nowy statut Towarzystwa, mocą którego wiceprezidentem Towarzystwa są: Rada Nadzorcza i Zarząd. Kapitał akcyjny Towarzystwa podniesiony do 2.000.000 zł. za pomocą nowej emisji akcji, którą wykupi Państwowy Bank Rolny Rade Nadzorcza Towarzystwa Melioracyjnego, 2 przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, 5 przedstawicieli Państwowego Banku Rolnego i 5 przedstawicieli dawnych akcjonariuszów. Zarząd stanowią: inż. Stanisław Dowanowicz, inż. Bol. Poterz i Wł. Jachner.

Do zakresu prac Towarzystwa należą następujące prace, skoncentrowane w poszczególnych fachowych wydziałach: osuszenie i nawadnianie gruntów, regulacja rzek, zakłady wodnej, budownictwo stawowe, melioracje drogowe, oczyszczanie ścieków, plany koncesyjne, prace pomiarowe i t. p.

Wszelkie zamówienia wykonują się bez zwłoki z zastosowaniem możliwych ulg kredytowych.

RÓŻNE

— Uroczystość poświęcenia sztandaru. W kościele św. Jana odbyło się poświęcenie sztandaru Cechu Jubilerów, Bronzowników, Graverów i Zegarmistrzów w Wilnie.

Po uroczystym nabożeństwie i dokonaniu poświęcenia, ks. kanonik St. Mikowski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Chrzestnymi rodzicami byli p. H. Gorzuchowska z p. Filipkimi i p. M. Andrukowicz z p. W. Jurewicem. Po nabożeństwie sztandar w asyście licznych delegatów z różnych cechów został odprowadzony do lokalu związku, gdzie w imieniu zarządu Cechu Jubil., Bronz., Graw. i Zegarmistrzów p. W. Andrukowicz powitał obecnych i serdecznie dziękując zebranym delegatom za braterski współudział w uroczystości.

Po dokonaniu akcie wręczenia pamiątkowych gwiazd wszyscy goście podjęli

ZEBRANIE SYNDYKATU GWARANCYJNEGO POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

W dniu 17 b. m. odbyło się w gmachu P.K.O. posiedzenie Syndykatu Gwarancyjnego Pożyczki Budowlanej, na którym został zatwierdzony sposób reparycji zgłoszonych zapisów.

Wobec znacznego przesubskrybowania pożyczki postanowiono przedewszystkiem uwzględnić drobne zapisy, przyznając wszystkim subskrybentom zgłoszenia do 5 sztuk włącznie od osoby.

O ile w poszczególnych instytucjach po dokonaniu przydziału zostanie nadwyżka obligacji, to przydzielone one będą subskrybentom drogą dalszej reparycji.

PAMIĘTAJCIE O DROGOTACH Z DZIECIĄTKA JESUZI

Można umrzeć, nim przybędzie pomoc u zębów

Dowiadujemy się o fakcie który w dostateczny sposób oonaocznia jak w praktyce wygląda pomoc lekarska w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

Przed paru dniami około godziny 5 pp. w schronisku rosyjskim (Trocka 3) spadła ze schodów i doznała ciężkich obrażeń 13 letnia dziewczynka. Wyznaczonego przez województwo doktora Samulika pracującego w szpitalu dziecięcym nie było, lecz szpital przyrzekł skierowania p. Samulika do schroniska natychmiast po jego przybyciu.

Po upływie godziny do telefonu zgłosił się dr. Samulik lecz odmówił przybycia, zalecając dostarczenia dziecka do szpitala.

Pogotowie Ratunkowe pod groźbą surowego ryguru niema prawa dokonywania przewozów bez pisemnego zaopiniowania podpisanego przez lekarza danego szpitala, więc biedne dziecko ciężko straszliwie leżało bez żadnej pomocy do godziny 10 i pół w.

W międzyczasie gdy znikąd nie można było dostać jakiegokolwiek lokomoty do przewiezienia chorej, kierowniczką schroniska kilkakrotnie wyzywała dr. Samulika do telefonu lecz ten nie chciał z nią rozmawiać wyręczając się jakąś impertymentką pielęgniarce.

P. doktor raczył przybyć na miejsce niesześciśliwego wypadku dopiero o godzinie 11 wiecz. (!!) kiedy to dziecko było już w szpitalu i nie próbował wcale wyjaśnić swego kilkugodzinnego opóźnienia. Jak się okazało dziewczynka miała złamaną rękę i uszkodzoną czaszkę i bezwzględnie była potrzebna natychmiastowa pomoc lekarza.

Czy te karygodne opóźnienie odbiło się na jej zdrowiu, niedaleka przyszłość okaże.

Wypadek ten winien być jaknajszczegółowiej zbadany przez odpowiednie władze które mają możliwość postawienia opieki lekarskiej na należytym poziomie.

Lekarze zatrudnieni w szpitalach miejskich są opłacani przez społeczeństwo, które ma prawo żądać by w razie potrzeby mieć zapewnioną pomoc lekarską.

Kowieńskie prowokacje w dniu Bożego Ciała

Z całego szeregu miejscowości z za kordonu kowieńskiego nadchodzą wiadomości o wypadkach jakie zdarzyły się w miejscowościach pogranicznych podczas procesji Bożego Ciała.

Szaleńcy i wynajęci przez nich osobnicy dokonali całego szeregu napadów na idących w procesji Polaków i śpiewających po polsku.

Również na wracających z procesji Polaków dokonano kilku napadów. Policja kowieńska zachowywała się podczas tych zajść zupełnie biernie.

Zdemaskowanie handlarza żywym towarem

SWIEŻO ZASŁUBIONĄ ŻONĘ CHCIAŁ SPRZEDAĆ DO AMERYKI.

Policja wileńska aresztowała na ulicy Sa. dowej w drodze do dworca międzynarodowego ptaka, rzekomego handlarza futrami A. brama Fikiera wysoce poszlakowanego o handel żywym towarem. Przy aresztowaniu znaleziono paszport zagraniczny, dużo fotografii kobiet i mężczyzn, książeczkę czekową na bank w Bostonie, bilet kolejowy pociągu międzynarodowego, różne dowody kontaktu z różnymi krajami i t.d.

Fikier w roku ubiegłym bawił dłuższy czas w Wilnie i zdołał wciągnąć w swe sidła pewną młodą żydówkę, córkę rzemieślnika L. Po ślubie wywoził Fikiera żonę do Wiednia z zamiarem zwielenia krajów południowych. Lecz dziewczyna była przypadkowo świadkiem rozmowy męża z jakimś osobni-

kiem i wyniosowała że jest obiektem ohydnego targu.

L. uciekał od męża i wrócił do Wilna pod opiekę ojca.

Przed paru dniami Fikier przyjechał do Wilna i był na tyle bezczelny i pewny bezkarności, że przyszedł do ojca L. z żądaniem odania mu żony. Fikiera się przytrzymało w mieszkaniu i wezwano rabinę, który wysłuchawszy opowieści dziewczyny i ze znał świadków natychmiast udzielił rozwo-

du.

Fikier widząc, że nie nic wskóra chciał wyjechać lecz po drodze został aresztowany i w dniu dzisiejszym zostanie skierowany do dyspozycji władz sądowych.

MAŁE URZĄDZENIA CHŁODNICZE

Nie wymagają „GŁACIA” Najwyższa

Zadnego dozoru pewność rachunku

Stocznia Gdańska - Gdańsk

Werftgasse 4, lub też z biur filjalnych

Warszawa, ul. Jasna 11, tel. 99-18.

Lwów, ul. Podleskiego 7, tel. 48-88.

Poznań, ul. Słowackiego 18, tel. 77-85.

Równe, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 3-07.

Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 141-83.

Kraków, ul. Wiślna 12, tel. 30-49.

Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 27-10.

Lublin, Krak-Przedm. 56, tel. 9-52.

Wilno, ul. Jagiellońska 9, tel. 8-84.

dla Hoteli, Cukierni, Laboratoriów, Mleczarni i podobnych celów.

Żadające bezpłatnych ofert z Centrali.

Stocznia Gdańska - Gdańsk

Werftgasse 4, lub też z biur filjalnych

Warszawa, ul. Jasna 11, tel. 99-18.

Lwów, ul. Podleskiego 7, tel. 48-88.

Poznań, ul. Słowackiego 18, tel. 77-85.

Równe, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 3-07.

Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 141-83.

Kraków, ul. Wiślna 12, tel. 30-49.

Katowice, ul. Wita Stwosza 3, tel. 27-10.

Lublin, Krak-Przedm. 56, tel. 9-52.

Wilno, ul. Jagiellońska 9, tel. 8-84.

dla Hoteli, Cukierni, Laboratoriów, Mleczarni i podobnych celów.

Żadające bezpłatnych ofert z Centrali.

DZIŚ SENSACJA! Wielki przebój dźwiękowy! Na sceny o

godz. 4.30 i 6-ej ceny niższe BALKON 60 gr., PARTER 1 zł.

(Ona idzie na wojnę). Potężna epopeja z czasów wielkiej wojny. W rolach głównych: dwie bohaterki ekranu Eleonor BOARDMAN i Alma RUBENS. Reż. genjalny Henry King. Niewidziane jeszcze w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni. Początek o g. 4.30, ostatni seans o g. 10.15

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22.

Dziś! Wielki dramat erotyczny przedstawiający tragedię zakochanego mężczyzny, którego szarpie szaleńcza zazdrość

ożone „ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

Od dnia 20 do 23 czerwca 1930 roku będą wyświetlane filmy:

„JACKIE MARYNARZEM”

Dramat morski w 8 aktach. W rolach głównych: Jackie Coogan, Lars Hanson i Gertruda Olmstead. Nad program: 1) Kronika filmowa P. A. T. № 38. 2) PODRÓŻ Z PRZYGODAMI! Komedia w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „JEGO NAJNIEBEZPIECZIEJSZA PRZYGODA”.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsce do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

„ZAPOWNIŚ O ANIE”... ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JOZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni se